

13 lat temu pod Stalingradem Armia Radziecka zadała śmiertelny cios hitlerowskiemu najeźdźcom. Od tej chwili Stalingrad stał się symbolem niepokonanej i zwycięskiej idei pokoju.

Dziś, w rocznicę zwycięskiej bitwy, miliony ludzi na całym świecie zwracają swe oczy ku bohaterstwu miastu, śląc jego mieszkańcom gorące, serdeczne pozdrowienia i życzenia.

Nie osiągnęli porozumienia w większości problemów

Rozmowy Eden - Eisenhower zakończyły się

(Obsługa własna)

WASZYNGTON
W dniu wczorajszym zakończyły się w Waszyngtonie trzydniowe rozmowy prezydenta USA Eisenhowera z premierem W. Brytanii Edenem. Po zakończeniu tych rozmów w Waszyngtonie i Londynie opublikowano lakoniczny komunikat, ograniczający się do ogólnikowych stwierdzeń, o zgodności celów politycznych Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych.

Dzisiejsza prasa zachodnia niemal jednogłośnie stwierdza, że komunikat ten ma na celu przesłonięcie sprzeczności między obu mocarstwami bloku zachodniego, których w czasie rozmów Eisenhowera i Edena nie udało się usunąć.

Dzienniki zachodnie stwierdzają, że w czasie rozmów waszyngtońskich nie osiągnięto porozumienia w większości omawianych problemów.

Skandal w Berlinie

BERLIN

W Berlinie zachodnim wybuchł nowy skandal, w który zamieszani są członkowie senatu. Aresztowano już dwóch wysokich urzędników władz miejskich, oskarżonych o oszustwa i branie łapówek.

Groźny pożar w stoczni szczecińskiej

Dziś w nocy wybuchł groźny pożar w stoczni szczecińskiej. W ciągu kilku minut ogień rozprzestrzenił się nad wielką halą wyposażeniową. Mimo energicznej akcji 6 straż pożarnych z terenu miasta i województwa, nie udało się uratować tej hali. Uniknięto natomiast rozprzestrzenienia się ognia na znajdujące się obok magazyny.



Krytyczna minimalna temperatura osiągnęła dziś w nocy minus 26 st. Od godzin południowych przewidywane jest stopniowe ocieplenie (temp. ok. minus 15 st.) a wieczorem i nocą — opady śniegu. Fala mrozów mija.



Foto — ciekawostki ze świata

W Viareggio (Włochy) odbędzie się wkrótce pochód karnawałowy. Maszkary widoczne na zdjęciu uświetniają poczet „księcia karnawału”.
Fot. — CAF

Cena 20 gr

echo KRAKOWA

Rok X Kraków, czwartek 2 lutego 1956 r. Nr 28

Jeszcze w tym roku

pierwsza lokomotywa spalinowo-elektryczna opuści chrzanowski Fablok

Konstruktorzy fabryki

nie powiedzieli ostatniego słowa

Na linii Warszawa—Łódź kursują pociągi elektryczne. Nibawem kolej elektryczna łączy stolicę ze Śląskiem, a następnie z Zakopanem. W Pafawagu powstaje już pierwszy, wyprodukowany całkowicie w kraju elektrowóz.

Plan pięcioletni stawia przed sobą nowe zadania. Przy wielkich nakładach inwestycyjnych, Fablok przystąpi do produkcji jedenastu typów lokomotyw w dwukrotnie większej ilości. Będą to wyrabiane dotychczas parowozami przemysłowe typu „Śląsk”, „Fer-

rum”, „Baziel” oraz nowe, dopiero co skonstruowane i nieznane jeszcze w kolejniectwie typy maszyn.

Obecnie konstruktorzy Fabloku zakończyli już budowę prototypu lokomotywy bezopłowej, przeznaczonej dla tych zakładów przemysłowych,

w których zaproszenie ognia grozi pożarem. Lokomotywa 1-U nie posiada paleniska, lecz potężny zbiornik, do którego wlewa się pewien zapas pary pod wysokim ciśnieniem.

Włoczona do niego para wystarcza do poruszania lokomotywy przez 5—6 godzin przy przeciętnej szybkości.

Prawdziwą rewelacją stanowią dalsze typy lokomotyw, wyposażonych w motory systemu Diesla i silniki elektryczne. Motory spalinowe, wprawiając w ruch urządzenia do wytwarzania prądu elektrycznego, umożliwią lokomotywie rozwijanie dużej szybkości bez potrzeby pobierania energii z napowietrznej sieci elektrycznej.

Pierwsza lokomotywa spalinowo-elektryczna LS-300 opuści Fablok jeszcze w tym roku. Projekty przewidują produkcję innych, większych lokomotyw tego rodzaju o mocy od 1.000—2.000 KM.

Jak należy wnioskować, w rozpoczynającej się rywalizacji pomiędzy trakcją elektryczną a spalinową, konstruktorzy Fabloku nie powiedzieli jeszcze ostatniego słowa.

Nasz błyskawiczny raid po restauracjach

Wnioski:

- urozmaicić dodatkami
- zwiększyć ilość dań jarskich
- podnieść estetykę lokali

Przysłowie powiada — „po drodze kształcą”. Nasza droga po krakowskich „gastro-nomach” nie była podróżą w pełnym tego słowa znaczeniu, niemniej jednak w „błyskawicznym raidzie” zaobserwowaliśmy wiele, a uwagami chcemy podzielić się z ogółem Czytelników.

Wybraliśmy cztery lokale II kategorii, a więc pozornie jednakowe, odwiedzane najczęściej przez zwykłego śmiertelnika: „Hawelkę”, „Ludową”, „Szarotkę” i „Uniwersalną”. Na wstępie uwaga: mimo „tradycyjnej” opinii o krakowskich kelnerach i znanym „powiedzonku” — „kolega podaje” — we wszystkich czterech lokalach obiad podano nam bardzo szybko. Być może mieliśmy szczęście, a może po prostu... niepochlebna opinia jest już sprawą przeszłości?

Teraz sprawa zasadnicza: jakość potraw. Według nas — dania mięsne są dobre. Zarówno mostek cielęcy w „Ludo-

(Dokończenie na str. 2)

Do Słotwiny przyleciały już... bociany

W Słotwinie-Brzesku pojawiły się pierwsze bociany. Los pierwszych zwłastków wiosny byłby niechybnie bardzo smutny, gdyby nie pomoc ludności miejscowej, która zachęcona przez miejscowego proboszcza, zaopiekowała się przedwczesnymi gośćmi i zabezpieczyła je przed mrozem i głodem.



A. Wasiliewa (ZSRR) wymienia znaczek olimpijski z hokeistą kanadyjskim F. Martinem.

Wrażenia trenera Palusa z nocnego meczu Polska — Szwajcaria

(Telefon własny)

Dziś rano połączyliśmy się telefonicznie z Cortiną, prosząc o aparat trenera polskich hokeistów — Palusa. A oto jego wrażenia z meczu Polska—Szwajcaria.

Niewiele publiczności było na naszym meczu ze Szwajcarami, zaczyna swą relację o środowym spotkaniu hokeistów polskich trener Palus. Ta mała ilość widzów była spowodowana nadchodzącą falą zimna, która wystraszyła włoskich widzów z trybun i przeniosła ich do dusznych dasz singów.

Polscy hokeiści tęsknią za krajem

Hokeiści nasi otrzymali ze Związku Austriackiego propozycję rozegrania w drodze powrotnej do kraju jednego spotkania międzynarodowego w Innsbrucku. Sprawa ta jest obecnie dyskutowana przez kierownictwo, ale nie wywołuje ona ze strony zawodników specjalnego entuzjazmu. Po przeszło jedno-miesięcznym pobycie za granicą wszyscy chcieliby jak najprędzej znaleźć się w kraju wśród swych bliskich.

Po dobrym śnie na 23 stopniowym mrozie grupa trzech taterników kontynuuje wspinaczkę na grań Pięciu Stawów

Fala ostrych mrozów nie odstraszyła od kontynuowania wspinaczki trzech taterników Wiśniowskiego i Malinowskiego z Warszawy oraz Dyrca z Wrocławia, którzy wyruszyli ze schroniska w Morskim Oku na grań Pięciu Stawów Polskich. Noc taternicy spędzili w kolebie na wysokości 1.900 metrów. (marr)

Za 3 kg makulatury motocykl

W niedzielnym numerze ogłosiliśmy konkurs pod hasłem: „Zbierajmy makulaturę dla przemysłu”. Konkurs wzbudził duże zainteresowanie wśród Czytelników. Zbiorowy udział w nim zgłosił już Narodowy Bank Polski Oddział PKO oraz Pełnomocnictwa Banku Rolnego i Inwestycyjnego z Nowego Sącza.

A czy Ty już wziąłeś udział w konkursie?

- Czekają na Ciebie:
- MOTOCYKL,
 - odbiornik radiowy,
 - ZEGARKI
 - oraz wiele innych cennych nagród.

Spotkanie rozpoczęło się o godz. 21.30 a zakończyło się o 23.30, wiatr był coraz zimniejszy i wydaje się, że wielkie mrozy, które teraz mają w Polsce, przywędrują i do słonecznej Italii. Ale dosyć tych rozważań o pogodzie, mówmy o meczu, który wygraliśmy 6:2 (2:1, 2:1, 2:0). Najlepiej wypadła druga tercja, w której posłaliśmy na pełny gaz. W trzeciej zwolniliśmy tempo, ale nasz przeciwnik był już tak wypompowany, że właściwie graliśmy do jednej bramki.

Bramki dla Polski zdobyli: Bryniarski — 2, Skarżyński, Janiczko, Chodakowski i Wróbel po 1.

Gdyby nie fatalna dyspozycja strzałowa naszych zawodników w drugiej tercji spotkanie wygralibyśmy o wiele wyższym stosunku, gra na przeciętnym poziomie, a wykluczeń było bardzo mało, bo zaledwie jedno z naszej strony i dwa u Szwajcarów.

W zjeździe Polki w drugiej dziesiątce

W biegu zjazdowym kobiet triumfowały Szwajcarki. Złoty medal zdobyła Berthod, a srebrny jej mało znana rodaczka Danzer przed reprezentantką Kanady Wheeler. Dobrze pojechały Polki, zajmując miejsce wśród dwudziestu najlepszych zawodniczek. Grocholska była 17 z czasem gorszym od Berthod o 11 sek., a Kowalska zajęła 19 miejsce, wyprzedzając zwyciężczynię slalomu-giganta Reichert (20).

Niespodzianką było dalekie 30 miejsce doskonałej narciarki USA Lawrence. Polka Danieł podzieliła los Niemki Buchner i Francuzki Bonlieu, nie kończąc konkurencji.

WYNIKI: 1) Berthod — 1.40,7; 2) Danzer — 1.45,4 (obie Szwajcarii); 3) Wheeler (Kanada) — 1.46,0; 4) Hofherr (Austria) — 1.47,3; 5) Minuzzo — 1.47,3; 6) Marchelli — 1.47,7 (obie Włochy).

Z pomarańcz, cytryn rodzynek i herbaty najchętniej korzystają narciarze

Na trasie 50 km. ustawione są punkty odżywcze. Biegacze najchętniej korzystają z pomarańcz owałtyn, cytryn, rodzynek i mocno słodzonej herbaty. Niektóre z drużyn mają swoje specjalności odżywcze, które na swoich punktach podają zawodnikom.

Członkowie Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego oświadczyli, iż zawody hippiczne Olimpiady, które odbędą się w lecie br. w Szwecji zostaną otwarte przez królową angielską Elżbietę II oraz króla Gustawa VI.

Doroczny kongres Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego odbędzie się w roku 1956 w Sofii.

ani H STRON

Nasz błyskawiczny raid po krakowskich restauracjach

(dokończenie ze str. 1)

wej", jak sztuka mięsa w „Szarotce“, krokiety i flaczki u „Hawelki“, wątróbka w „Uniwersalnej“ — były smacznie przyrządzone. Można by mieć natomiast pewne zastrzeżenia co do dodatków — ziemniaki w „Ludowcu“ były bardzo niesmaczne, a niewielki wybór jarzyn (swoją drogą — zima!) zaobserwowaliśmy wszędzie. Czy nie można by np. od czasu do czasu przyrządzić choćby salatek z ziemniaków i ogórków, jaką z powodzeniem stosują u „Hawelki“? Albo zapatrzyć się w mrożonki?

Z daniami jarskimi jest nie co gorzej. „Szarotka“ dysponuje największym ich wyborem i na ogół dobrą jakością, cho-

ciaż to co podano nam ostatnio jako „pierzochy z jabłkami“ w niczym ich nie przypominało. „Ludowa“ dań jarskich ma nieco mniej, w „Uniwersalnej“ można otrzymać jedynie: jajka z marchewką, pierożki leniwe oraz „desery“ — omlęt z sokiem, naleśniki z serem i marmoladą oraz — kompot. Słowo „naleśniki“ nie odpowiada zresztą prawdzie — podano nam jeden naleśnik tylko z nazwy przypominający „prawdziwy“, twarde, z mdłym, niesłodkim serem. U „Hawelki“, jaskkich potraw nie ma zupełnie. Być może wynika to z pewnej specyfiki lokalu, ale prawdę mówiąc niewiele kłopotu sprawiłyby przygotowanie ryżu ze śmietaną czy z sokiem, lub

makaronu z jabłkami — ku ogołnemu — sądzą — zadowoleniu stałych bywalców.

Wreszcie — uwaga ostatnia — estetyka wnętrza lokalu. Oczywiście, trudno rozpatrywać na jednej płaszczyźnie „Hawelkę“ i np. „Uniwersalną“, mimo że należą do tej samej kategorii, gdyż różnica jest znaczna. Chodzi jednak nie o pomieszczenie, ale o „dobrobyt“, które czynią obiad smaczniejszym. Nie dodają a petytu pozostawiane ściany, strzęp firanki w oknie i stół nakryty brudną ceratą w „Uniwersalnej“. Nienajlepsze wrażenie sprawia „Ludowa“ z ciemnym wnętrzem i jaskrawo-żółtymi firankami. A i w „Szarotce“ przydałoby się trochę zieleni..

*

Zaznaczyliśmy na początku reportażu, że podróż po krakowskich „gastronomach“ miała charakter „raidu błyskawicznego“. To usprawiedliwia niepełność naszych uwag, które dałoby się podsumować jedną ogólną: na ogół sytuacja w restauracjach popularnych ulega zmianie na korzyść, w porównaniu z ubiegłymi latami. Nie znaczy to jednak, że zrobiono już wszystko. Trzeba usunąć braki, które pozostały — a przede wszystkim zwiększyć starania o wygląd lokali.

(mar.)

—o—

W szkołach nie będzie już egzaminów promocyjnych

Ministerstwo oświaty ogłosiło, że w bieżącym roku szkolnym egzaminu promocyjnego w szkołach podstawowych i liceach ogólnokształcących, pedagogicznych i dla wychowawczyń przedszkoli nie będzie (wyjątek stanowią jedynie szkoły ogólnokształcące dla pracujących, gdzie egzaminu promocyjnego nie ma).

Nadchodzą urządzenia dla walcowni zimnej Huty im. Lenina

Ze Związku Radzieckiego nadchodzą już urządzenia mechaniczne, klatki walcownicze, samotoki i transportery dla budującej się walcowni blach na zimno Huty im. Lenina.

Do chwili obecnej dostarczonych już zostało ponad 6 tysięcy ton różnych agregatów.



W nocy mróz osiągnął minus 26°. Czy sprawiło to zakłócenia w normalnym życiu miasta? Oto ostatnie poranne meldunki.

HUTA IM. LENINA: Zamierzają przewozić gazowe w Aglomeracji, marzenie ruda na transporterach, są trudności, gdyż Zjednoczenie Przem. Bud. Huty nie wykończyło robót. Zjednoczenie to wstrzymało pracę na wolnym powietrzu; robotników zatrudniono do robót wewnątrz niedokończonych obiektów. Awarii większych nie było.

POGOTOWIE RATUNKOWE udzieliło od wczoraj pomocy w ponad 110 wypadkach odmrózów. Ponadto zanotowało 62 wypadki złamania mania kończyn.

24 godziny w świetle

DWAJ ZACHODNIO-NIEMIECCY ministrowie: Kraft i Oberlander, którzy zostali wykluczeni z partii BHE (partia przesiedleńców) tworzą obecnie nową grupę pod nazwą Zjednoczenie Socjano-Polityczne, które obejmie deputowanych CDU i BHE.

BRITYJSKIE ODDZIAŁY wojskowe, które przeprowadzały poszukiwania w krytej broni na zboczach góry Kornos na Cyprze odkryły groty skalną z VII wieku.

PREMIER JORDANII Rifai wraz z ministrem spraw zagranicznych Khaldim przybyli do Damaszku celem przedyskutowania z rządem Syrii sprawy pomocy finansowej dla Jordani.

JAK PODAJE PRASA Prezydent Rady Najwyższej ZSRR mianował Nikołaja Pawłowicza Dudorowa ministrem spraw wewnętrznych ZSRR.

DO BOMBARDY przybył z Odessy parowiec radziecki „Stawropol“ przewożący transport maszyn rolniczych podarowanych Indiom przez Związek Radziecki.

„LHASA 1“ — oto numer telefonu Dalaj Lamy. Po raz pierwszy w swej wieloletniej historii Tybet otrzymał połączenie telefoniczne ze światem, dzięki założeniu linii telefonicznej Pekin — Lhasa.

DELEGACJA KOŚCIOŁA protestanckiego w Stanach Zjednoczonych liczącego ponad 35 mln. wyznawców, uda się w marcu br. z wizytą do Związku Radzieckiego.

PREMIER INDII NEHRU przybył do Bangaluru. Weźmie on udział w XII Sesji Komisji Gospodarczej ONZ dla krajów Azji i Dalekiego Wschodu. Premier Nehru przyleciał samolotem „Il-14“, podarowanym mu przez Związek Radziecki.

RADZIECKA DELEGACJA handlowa z pierwszym zastępcą ministra handlu zagranicznego ZSRR S. A. Borisowem na czele przybyła ostatnio do stolicy Kanady — Ottawy.

PIERWSZE POSIEDZENIE Rady Ministrów rządu francuskiego odbędzie się 3 bm. Na posiedzeniu tym ministrowie ustalą termin wyjazdu Guy Molleta do

Algeru, gdzie zamierza on dokonać uroczystego aktu wprowadzenia na stanowisko gubernatora generała Catrux.

WIES LAPHOS, położona na północnym wybrzeżu Tyru była wczoraj terenem walki młodzieży szkolnej protestującej przeciw represjom

...w kraju

DIEGO RIVIERA — wybitny malarz meksykański — po kilkumiesięcznym pobycie na kuracji w Związku Radzieckim przybył do Polski. Zapozna się on z naszym życiem artystycznym i kulturalnym.

W POSIEDZENIU STAŁEGO KOMITETU MATEK w Łozannie wezmą udział delegatki polskiej Lig Kobiet: wiceminister oświaty Z. Dembńska i prof. Uniwersytetu Łódzkiego S. Skwarczyńska.

CENNE DRUKI, pochodzące ze zbiorów Muzeum Pskowskiego, zabrane w czasie wojny przez hitlerowców, odnaleziono ostatnio w Biblioteczce i przekazano w środę ambasady ZSRR w Polsce.

KONFERENCJA POLAROGRAFICZNA, trwająca w Warszawie, poświęcona jest sprawie stosowania naukowej metody badań elektrochemicznych w przemyśle chemicznym, farmaceutycznym, węglowym oraz w biochemii i biologii.

MARYNARZ ZACHODNIO-NIEMIECKIEGO statku „Iole Oldendorf“ — Herbert Lindeman zgłosił się do władz polskich w Szczecinie z prośbą o udzielenie mu prawa azylu w Polsce. Prośbę swą uzasadnił tym, że nie chce służyć w tworzącym się w NRF Wehrmachcie.

SŁAWNY SZWEDZKI chirurg prof. dr Clarence Crafford — specjalista w zakresie operacji serca i płuc przybył do Polski.

W czasie pobytu w naszym kraju dokona on w Instytucie Gruźlicy trzech pokonanych operacji oraz przeprowadzi konsultacje z naszymi szpitalowymi chirurgami.

Wczoraj po południu

Błyskawiczne wywiady „Echa Krakowa“ z Czytelnikami

Wczoraj o godz. 15 ukazał się w kioskach „Ruchu“ pierwszy numer naszej popołudniowej gazety — „Echa Krakowa“. Mimo, iż termometr wskazywał —23 st. C. gazeta nasza szybko rozchodziła się między Czytelników. A oto kilka błyskawicznych wywiadów

TADEUSZ NOWAK — poeta krakowski: — Interesuję się sportem i dlatego chętnie czytam „Echa“ gdyż zna dużej w nim wiele ciekawych wiadomości z tej dziedziny. Cieszę się, że nowe „Echa Krakowa“ zamierza podawać jeszcze więcej wiadomości sportowych, a co najważniejsze — jako gazeta popołudniowa będzie mogła zamieszczać od tej pory najświeższe informacje.

MPK MELDUJE: Do pracy wskutek choroby nie zgłosiło się około 80 osób, dlatego 5 składów tramwajowych wycofano z ruchu. Poza tym komunikacja normalna. Zlikwidowano awarię prądową w podstacji Dajwór i na Podgórzu. Elektrycyści M. Stalis i W. Wronka, usuwając awarię, przez 2 doby nie schodzili ze swych stanowisk pracy. Również R. Kochut i Fr. Berewski pracowali bez przerwy prawie 30 godzin.

STRAŻ POŻARNA ugasiła pożary w budynkach mieszkalnych przy ul. Rabina Meiselsa 24 i Długiej 78, powstałe wskutek podgrzewania rur wodociągowych ogniem.

SKŁEPY ZAOPATRZONO. Mimo, że marzy chłódnicę samochodów transport PSS działał normalnie.

OLBRZYMI RUCH panuje od rana w wypożyczalni sprzętu sportowego przy Pl. Szczepańskim. Wypożyczalnia wzbogaciła się dzisiaj o sprzęt tyżwiarski. (bos)

JÓZEF SKÓRA — student medycyny — Właśnie przed chwilą przejrzałem pierwszy numer nowego „Echa Krakowa“. To dobrze, że jest w nim dużo informacji i aktualnych wiadomości z naszego miasta. Szkoda tylko, że zmniejszony został format gazety. Przy większym formacie wiadomości tych można by zamieszczać o wiele więcej i objąć nimi więcej dziedzin naszego życia. Odpowiada mi zwierzka i atrakcyjna forma, w jakiej są one podawane.

JÓZEFA BLOKA — pracownika Kombinatu im. Lenina spotkał przy kiosku „Ruchu“, gdzie mimo śnieżnego mrozu z zaciekawieniem przeglądał kupione przed chwilą „Echa Krakowa“.

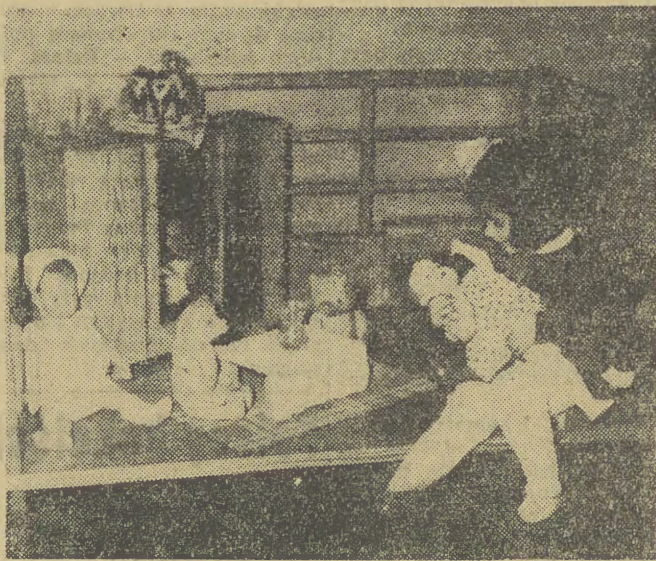
— Jak się Panu ono podobają?

— Przede wszystkim podobają mi się to, że nareszcie będę mógł kupować „Echa“. Po wyjściu z pracy o godz. 13 w żadnym kiosku w Nowej Hucie, a także w Krakowie nie mogłem już dostać Waszej gazety.

STEFAN GILECKI — pracownik PSS.

— Wejście ze mną chociaż tu do bramy, bo odmrózę sobie uszy. Czekam chwilę przy kiosku, aż rozpakują i przeliczą dopiero co otrzymane transporty Waszego „Echa“. Odtąd muszę Wam powiedzieć, że brałem udział w niedawnej ankiecie „Echa“ pt. „Poznajemy życzenie czytelników“. Moim życzeniem było widzieć w „Echu“ więcej aktualnych wiadomości z naszego miasta i najświeższych informacji sportowych. Bardzo się cieszę, że już właśnie w pierwszym numerze nowego „Echa Krakowa“ znalazłem to wszystko.

Nowe obiekty socjalne



110 różnych obiektów socjalnych i kulturalnych, w tym 30 sklepów, stację pomp, magazyny, 6 przedszkoli itp. otrzymali mieszkańcy Nowej Huty w ubiegłym roku. Na zdjęciu: W przedszkolu nr 88 w Nowej Hucie.

CAF — fot. Link

Bohaterski milicjant uratował czterech tonących

(Dalekopisem z Warszawy) Dnia 28 stycznia br. w godzinach popołudniowych kilkoro dzieci powracając ze szkoły poszły ślizgać się na zamrażnięty staw (głębokości ok. 8 m) w Warszawie przy ul. Gdańskiej na Żoliborzu.

Pod ciężarem chłopców lód załamał się i wpadli oni do wody.

Na wszechy przez tonących alarm przybył funkcjonariusz XXI komisariatu MO str. Wacław Chybowski, który widząc tonących rozebrał się, po czym — bos i w bieleźnie — przedostał się po łamliwym lodzie na wyspę, z której wskoczył do wody, ratując kolejno 4 tonących się chłopców. Piątego chłopca str. Chybowski na skutek wyczerpania i skurczów nie zdołał wyratować. (n)

Sofia jedno z najbardziej czystych miast w Europie

Jednym z najbardziej czystych miast Europy jest Sofia.

Codziennie o zmroku i to bez względu na pogodę (gdy pada deszcz, także) 70 specjalnych wozów zaopatrzonych w zbiorniki wodne i w długie gumowe węże przeprowadza gruntowną kąpiel miasta, 16 samochodów i 120 wózków do wywożenia śmieci objeżdża co rano ulice wypróżniając z nie, zwykłą szybkością skrzynie do śmieci, które o określonej godzinie dla każdej dzielnicy wystawiają przed bramami dozorców domów.

Niezwykły pasażer

■ PRAGA. Z kolejki linowej w Karkonoszach skorzystał niedawno niezwykle pasażer: wcześniak, którego należało natychmiast przetransportować niemal ze szczytu gór do szpitala. Cingosova, mieszkanka osady Klimówka urodziła dziecko ważące 2 kg i mające 30 cm długości.

Do białego rana tańczono w Rio de Janeiro z okazji objęcia władzy przez prezydenta Kubitschka

Telefonuje nasz korespondent JOSE RODRIGUEZ

Mimo wyjątkowo nawet jak na brazylijskie lato upalnej pogody, wielotysięczne tłumy mieszkańców Rio de Janeiro, od wczesnych godzin rannych gromadziły się wzdłuż

ulic centrum miasta, by pozdrawić nowo wybranego prezydenta Juscelino Kubitschka, udającego się do gmachu parlamentu dla oficjalnego objęcia władzy.

Właściwa uroczystość odbyła się o godz. 15 czasu lokalnego — gdy w obecności członków obu izb parlamentu Kubitschek złożył przysięgę na konstytucję.

W uroczystościach zaprzyjęszenia wzięły udział również liczne delegacje zagraniczne, m. im. Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, korpus dyplomatyczny oraz około 200 korespondentów prasowych, reprezentujących wszystkie największe dzienniki świata.

Po wygłoszeniu krótkiego przemówienia prezydent Kubitschek w towarzystwie przewodniczących obu izb parlamentu wyszedł na balkon. Tyśięczne tłumy, zgromadzone na placu przed gmachem powitały go entuzjastycznymi okrzykami.

W godzinach wieczornych najpiękniejsza dzielnica Rio de Janeiro, ciągnąca się wzdłuż brzegu morskiego, — Capocabana, przemieniła się w jeden wielki plac zabaw, tonący w powodzi świateł, reflektorów i sztucznych ogni. Tańczono i bawiono się do białego rana.



Choć śniegu niewiele, ale udało mi się ulepić bałwana. CAF — fot. Mataszweski

Szczyt techniki fortyfikacyjnej gród szczyrzycki

którego budowę
przypisano Celtom
okazał się
grodziskiem piastowskim

Juryści dobrze znają górę Grodzisko w Poznachowicach pod Myślenicami. Stoją tu po dziś dzień niezłe zachowane wały obronne dawnego grodu. Górny wał liczy trzy metry wysokości, dolny pas, składający się z kilku wałów i rowów, tworzy system fortyfikacyjny. Wszystkie te umocnienia, połączone w jedną całość, wskazują na wysoką znajomość sztuki wojennej u dawnych władców grodu. Potrafili oni zresztą nie tylko świetnie budować umocnienia, ale i transportować duże ilości budulca na wysokie wzgórza.

Historycy przez dłuższy czas przypisywali wzniesienie grodziska Celtom, którzy w IV wieku przed naszą erą dotarli do Europy środkowej. Dla pewnej grupy naukowców, przyjmujących panowanie Celtów również w Polsce, gród w Po-

fiono na gruby mur, zbudowany z płaskich płyt piaskowca. Przy dokładniejszych oględzinach okazało się, że został on spoity zaprawą murarską, do której użyto piasku rzeczno-glinianego. Po rozszerzeniu wykopalisk odkryto niewielką bramkę wejściową do grodziska. Chodnik ze starannie dopasowanych płyt piaskowca i dwa stopnie. W warstwie ziemi i okruchów kamiennych natrafiono na kilka skorup garnków glinianych, pochodzących z wczesnego średniowiecza.

Wszystkie te i inne jeszcze dane świadczą, że gród w Poznachowicach, będący przykładem wysokiej techniki fortyfikacyjnej, nie ma nic wspólnego z Celtami, lecz jego historia wiąże się z panowaniem Piastów.

TRAGEDIA SPRZED WIEKÓW

Przysłowie mówi: odkrycie jednej zagadki pociąga za sobą powstanie drugiej. Tak było i w tym wypadku. Przy pracach wykopaliskowych archeolodzy zwrócili uwagę na wypaloną do koloru cegły ziemię i kamienie piaskowca, zmieszane razem z gliną. Na każdym kroku spotykano reszki zwałonych konstrukcji drewnianych, ślady pogorzeliska i spopielałe szczątki dawnych umocnień.

WAROWNY GRÓD SZCZYRZYCKI

Dokumenty historyczne rzuciły ciekawe światło na przeszłość piastowskiego grodu. Materiały pochodzące z XIII wieku określają go jako ośrodek całej ówczesnej Ziemi Szczyrzyckiej. Potężna warownia stanowiła wówczas oparcie dla całego osadnictwa, które w tym czasie przekroczyło granicę puszczy beskidzkiej, sięgając po Wadowice i Myślenice. Stąd dokonywano również wypadów w głąb puszczy na Podhalu, tym bardziej, że obok grodu przebiegał trakt handlowy, łączący Tymbark i Skrzydlną z Dobczycami. Musiał to być gród potężny, skoro właśnie w te okolice schronili się w r. 1241 cystersi po ucieczce z klasztoru w Ludźmierzu.

Najstarsze źródła opisują gród szczyrzycki jeszcze w r. 1270 jako potężny ośrodek. Następne dokumenty pocho-

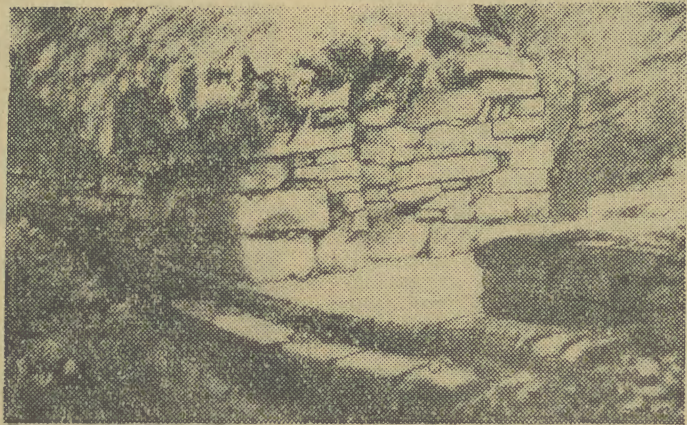
znachowicach był nawet poważnym dowodem na poparcie tych twierdzeń. Zagadka przez wiele lat frapowała archeologów i historyków. Dopiero w ub. roku pracownicy nauki Muzeum Archeologicznego w Krakowie postanowili wyjaśnić tajemnicę. W tym celu przystąpili do prac wykopaliskowych, które miały na celu zbadanie konstrukcji wałów i ustalenie, kiedy zostały one zbudowane.

TAJEMNICA WYDARTA ZIEMI

Badanie dolnego wału ziemnego przyniosło rewelacyjne wyniki. Po odrzuceniu warstwy kamieni i ziemi, natra-

Wieża Eiffla w ogniu

Do godziny 3 w nocy podawała telewizja paryska rezultaty wyborów. Rankiem wkrótce po rozpoczęciu audycji speaker oznajmił: „Nie możemy otrzymać połączenia z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych, nasze kable płoną”. Nadjechali strażacy z siedmiu oddziałów zaopatrzeni w specjalne gaśnice, gdyż zbiorniki z wodą były opróżnione w obawie przed zamrożeniem. W rezultacie przerwane zostały na kilka tygodni audycje na 441 liniach telewizyjnych.



Podczas prac wykopaliskowych odkryto kamienną bramkę w murze grodu.



Widoczna na zdjęciu skorupa naczyńia słowiańskiego określająca datę budowy muru grodziska na XII wiek.

7-letni księżę powodem zmarłwien dworu i prasy

Ostatnio prasa angielska pasjonuje się sprawami wychowania małego księcia, syna królowej Elżbiety. Skończy on wkrótce 7 lat. Czy Karol zostanie oficerem marynarki, czy gwardią? — cała dwór angielski, a za nim wszystkie gazety, zadają sobie to pytanie.

Tymczasem księżę nie objawia żadnych skłonności do zamykania — jak każde dziecko lubi cukierki, słodkie imię Babar i historię o Indianach.

Osiem ojców i trzech matek chrześcijańskich Karola wydało iście Salomonowy wyrok: pobyt w marynarce kanadyjskiej poprzedzony praktyką lotniczą w powietrznych siłach australijskich i lądowej armii angielskiej, pozwoli dopiero poznać właściwe zainteresowania księcia.

Mały Karol rośnie w więzach dworskiej etykiety; swoją smarkatą siostrzyczkę całuje w rękę, przed matką składa konwencjonalny ukłon. Uczy się francuskiego, czyta wyjątki z Biblii i rysuje. Wkrótce otrzyma kilka lekcji — możliwe najbliższych — na temat konstytucji Wielkiej Brytanii.

„Jego Wysokość”, jak mówi się do księcia, niewątpliwie okaże się uczniem zdolnym do zrozumienia, jakie korzyści wypływają z tej konstytucji dla niego i jego najbliższej rodziny (bz)

Uwaga uczestnicy konkursu rozrywkowego

Zgodnie z życzeniem wielu naszych Czytelników przedłużamy termin konkursu rozrywkowego do dnia 10 lutego br. Wszystkim, którzy chcą jeszcze uczestniczyć w konkursie przypominamy, że pytania jego brzmią:

Jakie rozrywki kulturalne powinna organizować nowo powstała spółdzielnia?

Czy słuszne jest otwieranie klubów rozrywkowych? Jak sobie wyobrażasz ich działalność?

Jakie nie wykorzystane możliwości kulturalno-rozrywkowe widzisz na terenie swej dzielnicy, komitetu blokowego lub zakładu pracy?

Za najlepsze wypowiedzi uczestnicy konkursu otrzymają nagrody: sportowy rower, „Tourist”, teczkę skórzaną, torbę damską, rękawiczki, portfel i 40 innych cennych nagród!

(woj)

Z wizytą na „Porgy and Bess”

(od naszego specjalnego wysłannika)

Różnymi oczami patrzy się dziś na twórczość Gershwinów. Jedni chcą widzieć w nim klasę jazzu, inni znów dopatrują się w tym kompozytorze swobodę reformatora muzyki nowoczesnej, którego będziemy mogli ocenić dopiero za lat kilkadziesiąt. Niezbytym faktem jest natomiast, że bardzo rzadkie u nas wykonanie Gershwinów nie sprzyjało popularyzacji jego nazwiska wśród szerszych kręgów miłośników muzyki. Sytuacja uległa radykalnej zmianie dopiero z chwilą wizyty zespołu murzyńskiego „Everyman Opera” wystawiającego operę „Porgy and Bess” Gershwinów w Polsce. Wizyta ta stała się jednym z najważniejszych wydarzeń biezących naszego życia kulturalnego.

Niestety tylko nieliczne grono mieszkańców Krakowa miało możliwość ujrzeć na własne oczy „Porgy and Bess”. Wielka szkoda, że pogłoski o przyjeździe zespołu murzyńskiego do Krakowa nie znalazły potwierdzenia. Z całym naciskiem bowiem podkreślić należy, że bez ujżenia „Porgy and Bess” na scenie nie można mieć prawdziwego wyobrażenia o Gershwinie — o drogach, jakimi kroczy nowoczesna opera XX wieku.

Opera? Czy można „Porgy and Bess” nazwać operą?

Wielbiciel Verdiego czy Wagnera długo zastanawiałby się, czy można zaryzykować podobne określenie. W niektórych wypowiedziach „Porgy and Bess” nazwana jest ostrożnie operetką... Lecz i to budzi uzasadnioną wątpliwość — natomiast nasuwa się inne. Brzmi ono: **widowisko operowe** — i właśnie ono odzwierciedla najwierniej dzieło Gershwinów, które bez inscenizacji, scenicznej oprawy, reżyserii i gry aktorskiej zatraciłoby swój istotny sens i swą oryginalność.

Oryginalność bowiem widowiska „Porgy and Bess” była ta siła, która urzekła widzów. Wątek akcji dramatycznej, opisujący losy miłości czarnego żebraka — kaleki Porgy i pięknej Murzynki Bess, nakreślone po mistrzowski ręką librecisty (D. Heyward) i scenografa na tle świetnie odmalowanego środowiska wstrząsa i przejmujące widza.

Niezwykle pomysł reżyserskie (reż. Robert Breen), doprowadzona do perfekcji mimika, gesty, logika scenicznych szczegółów tworzy realistyczną sztukę aktorską wysokiej klasy. Uderzająca jest np. wieloplanowość akcji toczącej się na scenie. Widz ma przed sobą nie jeden wątek, lecz kilka lub kilkanaście równoległych i trzeba dopiero wysiłku, aby odnaleźć w tym kalejdoskopie główną oś dramatycznego sensu. Nadzwyczajna płynność w każdym ruchu, w każdym geście, połączona z silnie urytmizowaną muzyką, wywołuje chwilami wrażenie, że mamy przed sobą widowisko baletowe, w którym egzotyzm tworzy ze „szkła cwiwizowaną” jakiś niespotykany stop.

Muzyka Gershwinów w „Porgy and Bess” to zupełnie osobny rozdział. Tak jak reżyser użył efektów nowych i zaskakujących Europejczyka, tak i muzyka wykorzystwała inne niż zwykłe środki wyrazu artystycznego. W „jazzowo” brzmiące muzyce nie dziwi prawdziwa orgia rytmów z przewijającymi się motywami fox-trotów i slow-foxów. Lecz równocześnie w rozległych melodiach pieśni, zwłaszcza w scenie finałowej, przebiega czysty liryzm, tak piękny i kunsztowny, że nie powstydziłby się go największy mistrz melodii operowej z Verdim i Puccinim na czele.

Ciekawym zjawiskiem były partie wokalne. Śpiew przetrząsał się często w krzyk, krzyk w mowę, mowa w szepot... I wszystko to miało

(Dokończenie na str. 4)

17)

— To prawda. A pan jest owym Poirot, o którym tyle słyszałem. Czy jest pan bardzo zajęty? Bo jeżeli ma pan chwilę czasu, to chciałbym, żeby pan zaszedł teraz do nas, na filiżankę herbaty. To australijski zwyczaj. Moja żona bardzo się ucieszy. Zawsze czyta o panu w gazetach.

— To bardzo miło z pańskiej strony. Nie mamy żadnych planów i chętnie przyjmujemy zaproszenie.

— A więc doskonale.

— Czy jesteście pewni, żeśmy dobrze zmierzli drut? — zwrócił się do mnie Poirot.

Zapewniłem go, że tak, i wraz z nim udałem się za naszym nowym przyjacielem.

Croft był gadułą. Opowiedział nam o swoim domu w Melbourne, o swojej młodości, o tym, jak poznał swoją żonę, o tym, jak razem pracowali i w końcu dorobili się jakiegoś takiego majątku.

— Postanowiliśmy podróżować — ciągnął dalej. — Zawsze marzyliśmy o poznaniu starego kraju. No i przyjechaliśmy w te strony próbując odszukać rodzinę żony. Ale nie udało się natrafić na żaden ślad. Potem pojechaliśmy na kontynent — do Paryża, Rzymu, na jeziora włoskie, do Florencji, wie pan, do tych wszystkich znanych miejscowości. I właśnie we Włoszech mieliśmy ten wypadek kolejowy. Moja biedna żona została ciężko ranna. To straszne, co? Wzwałem do niej najlepszych lekarzy, jeździliśmy do różnych profesorów, ale wszyscy mówią to samo: Na razie nie ma co robić. To zapewne z czasem, pozwoli się poprawi. Tymczasem musi leżeć i czekać. Ma uszkodzony kręgosłup.

— Co za okropne nieszczęście!

— Tak, straszny pech. No ale cóż! Chciała potem już tylko jednego. Osiedlić się w tych stronach, tu, skąd pochodzi jej rodzina. Miała ochotę na własny

Agata Christie

Dramat w samotnym domu

dom, najmniejszy, ale własny. Uważała, że tak szybciej wydobrzeje. Oglądaliśmy wiele okropnych ruder i wreszcie znaleźliśmy ten domek. Tu jest naprawdę przyjemnie, spokojnie, nie ma samochodów ani cudzych gramofonów. Cisza i spokój. Wynajmęliśmy to z miejsca.

W tej chwili znaleźliśmy się przed domkiem Croftów. Nasz rozmówca zawołał głośno: Kuoo! I z głębi domu odpowiedział mu kobiecy głos tym samym „Kuoo”!

— Proszę, wejdźcie, panowie — zaprosił nas pan Croft i zaprowadził na niewysokie półpiętro do przytulnej sypialni. Tam, na sofie, leżała dość tego kobieta w średnim wieku z siwymi falującymi włosami i bardzo miłym uśmiechem.

— Mamo, jak myślisz, kogo ci przyprowadziłem? — zapytał pan Croft. — Znakomitego detektywa. Hercule’a Poirot, we własnej osobie. Przyprowadziłem go od razu do ciebie na górę, żebyście sobie mogli pogadać.

— Ach, co za zaszczę! — wykrzyknęła pani Croft. — Co za przyjemność! — Uściśnięła dłoń Poirota. — Czytałam każde słowo o tej zbrodni w Błękitnym Ekspresie. To nadzwyczajne, że pan właśnie wtedy jechał nim, prawda? No i nie tylko o tym, ale o różnych pana wyznacznach czytałam. Od czasu, kiedy mam tę historię z kręgosłupem, przeczytałam chyba wszystkie powieści kryminalne świata. Nic innego nie daje człowiekowi zapomnienia. Berto,

kochanie, krzyknij na Edith, żeby nastawiła herbatkę.

— Już robię, mamo.

— Edith to moja pomocnica i pielęgniarka — objaśniła pani Croft. — Przychodzi co rano, ubiera mnie i myje. Poza tym nie mamy żadnej służby. Bert jest wspaniałym kucharzem i w ogóle jest szalenie gospodarny. Poza tym nie ma innego do roboty. No, pozostaje jeszcze ogród.

— Oto herbata — zawołał pan Croft, stając u drzwiach z tacą w ręku. — To wielki dzień w naszym życiu, co staruszek?

— To pan spędza tutaj urlop, panie Poirot? — spytała pani Croft nalewając herbatę z czajnika.

— Tak, Madame, spędzam tutaj urlop.

— Czytałam, że poszedł pan na emeryturę, że wziął pan sobie, że tak powiem, urlop do końca życia.

— Ach, Madame, nie powinna pani wierzyć gazetom.

— To prawda? Czyli, że pan wciąż jeszcze zajmuje się wykrywaniem zbrodniarzy?

— Jeżeli wypadek interesuje mnie.

— Ale chyba nie przyjechał pan tutaj zawodowo?

— Dowiadywał się pan Croft. — Bo przecież ostatnie mógłby pan tylko upozorować urlop, a w rzeczywistości...

— Bert, nie bądź taki niedyskretny — wtrąciła pani Croft. — Bo pan Poirot więcej nie zechce do nas przyjść. Jesteśmy prostymi ludźmi, panie Poirot, i pańska dzisiejsza wizyta jest dla nas wielkim wydarzeniem. Panowie nawet nie wiecie, ile sprawiłem nam przyjemności.

Była tak bezpośrednia i tak prawdziwie uradowana, że wzbudziła we mnie szczerą sympatię.

— Nie podoba mi się ta historia z obrazem — odezwał się pan Croft.

(C. d. n.)

„Porgy and Bess“

(Dokończenie ze str. 3)

swój odrębny wyraz artystyczny.

Każdego z naszych wokalistów zdumiewać musiało nieoszczędne obchodzenie się przez solistów z własnymi strunami głosowymi. Ale też śpiewacy murzyńscy reprezentują z gruntu inny rodzaj emisji głosu od sztuki „pięknego śpiewu” rozpowszechnionej w europejskich teatrach operowych. Gdybyśmy zastosowali europejską miarę, to doszlibyśmy do wniosku, że właściwie tylko odwołując się do Porgy, baryton Leslie Scott może zadowolić w pełni. U innych artystów „Everyman Opera” jak np. wykonawcy roli Bess, Ethel Ayler, bandydy Crowna (J. Mc Curry) handlarza narkotykami Sportin Life’a (E. Jackson) wspierały kunszt gry aktorskiej i świetna prezencja sceniczna przysłania braki natury wokalne. Bardzo dobrze natomiast wypadają głosowo soliści, kreujący role komiczne, jak np. adwokat Frazier (M. La Marr), sprzedawczyńnię poziomek (R. Boggs, H. Ferguson) i inni. Muzykalność całego zespołu jest ogromna. Kontakt z orkiestrą prowadzoną przez dyrygenta Williama Jonsona — doskonały.

„Niezapomniane przeżycie artystyczne...” — Były to słowa, które padły z sali po zakończeniu „Porgy and Bess”... — Zamknęły one w sobie całą treść tego, co widzieliśmy na scenie Opery Warszawskiej, w wykonaniu zespołu czarnoskórych artystów „Everyman Opera”...

Jerzy Parzyński

Gdzie powinni być zatrudnieni plastycy?

Na pytanie to odpowiadają:

- rektor Czesław Rzepiński
- prof. Janasz Stern
- prof. Jan Świdorski z krakowskiej ASP

Pytanie — gdzie i w jaki sposób należałoby zatrudnić plastyków — rzucone zostało w gabinecie rektoratu Akademii Sztuk Plastycznych w Krakowie, podczas rozmowy z rektorem Czesławem Rzepińskim, prof. Janaszem Sternem i prof. Janem Świdorskim.

Oddajemy głos przewodniczącemu Komisji Zatrudnienia — prof. J. Świdorskiemu.

Dotychczas nakazy pracy obejmują tylko wydziały: wókiennictwa i konserwacji. Niektórzy dyplomanci z wydziału wókiennictwa pracują już w Krakowie, w Bielsku i w Białymstoku. Pozostali absolwenci otrzymali nakazy do poszczególnych resortów, które poszukują dla nich odpowiedniej pracy. Niezwykle ważnym jest bowiem stworzenie młodemu plastykowi takich warunków, które zapewnią mu pełne możliwości utrzymania, a nie odwrą go od środowiska, wpływającego na rozwój jego talentu. W przyszłym roku akademickim przewidziane jest również wprowadzenie nakazów pracy dla słuchaczy wydziału architektury wnętrz i grafiki użytkowej, a ewentualnie także i scenografii.

A jak przedstawia się sprawa dyplomantów z innych wydziałów? Może pan rektor powie nam kilka słów na ten temat...

Ministerstwo Kultury i Sztuki stara się usilnie o ogłoszenie ustawy o ochronie zawodu plastyka. Jak stwierdzono około 70% budżetu przeznaczono na plastykę trafia do rąk niewłaściwych osób. Wymienimy chociażby dekoracje okolicznościowe, dekoracje świetlic, czy też wystaw sklepowych, które bardzo często wykonują ludzie zupełnie nie związani z plastyką, nie mogący im zapewnić odpowiedniego poziomu. Ważne jest również zastosowanie dyscypliny dzieła, a nie dyscypliny czasu, która w tym wypadku absolutnie nie może wpłynąć na poziom pracy.

Z samodzielnością myślenia wciąż nienajlepiej — oto rozwiązanie zagadki

dlaczego „wolne tematy” nie budzą zainteresowania przyszłych maturzystów

Dwadzieścia kilka głów pochyla się nad egzemplarzami „Przedwiośnia”, dwadzieścia kilka par oczu wyszukuje skrzętnie cytaty, mające przedstawić poglądy Cezarego Baryki w różnych okresach jego życia. Dziewczeta wypowiadają się czysto, dość bogato polszczyzną. Widać umiejętność w operowaniu tekstem, ale własne sady są dziwnie nieśmiałe i niepewne. Gdy trzeba pójść nieco dalej, wyciągnąć wnioski, uzasadnić ich słuszność, zaledwie dwie uczennice dają sobie z tym radę. Zapytane — jak same polemizowałyby z Żeromskim, jak rozbiłyby jego niewiary w klasę robotniczą — milkną, sprowadzają rozmowę na inne tory.

Kilka godzin spędzam z wykładowniczą języka polskiego w klasie XI nad zadaniami klasowymi. Czytam temat po temacie, niezależnie od tego, czy opracowała go dobra, czy słaba uczennica. Niezależnie — ponieważ już za kilka miesięcy wezwstkie, czy niemal wszystkie, XI-klasistki zasiadają do egzaminu dojrzałości. Już teraz chcą wie-

dzieć, jak są do niego przygotowane.

A oto tematy:

Realizm obrazu życia biedoty wiejskiej w „Chłopach” Reymonta i „Komornikach” Orkana. „Dorobek kulturalny Roku Mickiewiczowskiego”. „Na czym polega wartość dramatu Kruczkowskiego „Niemy”? Uderza niemalże pełny brak tzw. „wolnych tematów” mimo, iż nauczyciele, spośród kilku podanych uczniom do wyboru, zawsze proponuje jeden tego typu.

NIECHĘĆ DO TEMATÓW WOLNYCH

— Młodzież niechętnie korzysta z tych tematów. Wybiera najczęściej takie, które ożyły poprzednio omawiane na lekcjach. Zadania w rodzaju „Jak sobie wyobrażam moją przyszłą pracę w społeczeństwie” podobno najzupełniej „nie chwytają”. Wniosek? Z samodzielnością myślenia, z wyobraźnią, ciągle jeszcze nie jest najlepiej. Młodzież chętniej odtwarza cudze myśli i poglądy, wydaje się jej to prostsze, pewniejsze.

Nauczyciele zaobserwowali jeszcze inne niebezpieczeństwo. Wielu uczniom z trudem przychodzi logiczne kojarzenie faktów, a co za tym idzie — samodzielność myślenia. Łączy się z tym sprawa sloganowości — objawu, z którym od dłuższego czasu walczą nauczyciele. Nie objawia się już ona teraz w rażąco bezmyślnym powtarzaniu utartych wyświechtanych zwrotów, ale w zadaniach trochę jej zostało. Jeśli w „zamiaroch” czasach uczniowie chętnie rozpoczynali zadania od znanego i wyśmienitego cytatu: „już starożytni Rzymianie...” — dziś rozpoczynają się je często, niezależnie od potrzeby słowami: „w okresie imperializmu, będącego najwyższym stadium kapitalizmu...” — po czym następuje „dogłębna” analiza kapitalizmu, imperializmu, przebiegu II wojny światowej, by wreszcie w kilku zdaniach rozstrawić się z tym czy innym utworem literackim, np. z „Chłopami”.

A kompozycja? — Tu brak zdolności samodzielnego myślenia, konstruowania planu zadania wychodzi w całej okazałości. Niektóre wypracowania są tak chaotyczne, iż trudno właściwie dojść, o co chodzi autorowi.

Z GRAMATYKĄ NIENAJLEPIJ

Innym znów zagadnieniem jest sprawa pamięci. Zaobserwowano, że uczenie się na pamięć nawet krótkich cytatów wierszem wywołuje niechęć i sprzeciw młodzieży, która uważa to za niepotrzebne. W rezultacie nie bogaci zapasu słów i ciekawych określeń.

A teraz kilka słów na temat ortografii. Mimo iż każdy błąd ortograficzny dyskwalifikuje zadanie ucznia XI klasy — błędy nie są rzadkością: „s p o d k a n i e, i n t y l i g e n c j a, w y p o s a r z a, z r u ż n i c o w a n y” — oto kilka potknięć ortograficznych odnalezionych bez trudu w wypracowaniach nie tylko słabych uczennic.

W analizie dzieł zwraca uwagę fakt kompletnego wyjąłowania ich z piękna. Wartość utworu literackiego omawiana jest w zasadzie jedynie pod kątem problematyki polityczno-społecznej. Z tej jednostronności rosną różne dziwolagi. Na przykład analizując „Wesele”, jedna z uczennic pisze co następuje: „Wesele” ukazuje nam życie chłopów po powstaniu styczniowym. Na czoło utworu wy-

suwają się kulacy dniejsi chłopci” I n c e j. Zresztą ten szkolnych są najczęściej sformułowane, że n i c h m i e s c a n a z d a n i a o j e z y k u p o n i e o b i s ó w p r z y m o n i i u t w o r u, o w y d a j e s i ę, ż e m o n o s i z e s k o l y ś r o k o n a n i e, ż e f o r m a m a ł o w a ż n y m.

BŁĘDY STAREJ

Nauczyciele twierdzą, że ten właśnie sposób odbił się na młodzieży ubiegłe lata, w których to wykładowca „zapięty był w gorset” przepisów programowych i licznych okólników, co nie pozwalało mu na poddawanie się zainteresowaniu młodzieży. Tematy pozakrywano w godzinę, wykładowcy pozbawiono swobody. Dziś odeszliśmy dość daleko od owych schematycznych form, choć błędów odbijać się będą jeszcze przez pewien czas. Nauczyciel obraca się obecnie znacznie swobodniej w ramach określonych programem. Kończy się też z szufladkowaniem materiału systemem stosowanym przy powtórkach przed egzaminacyjnych. Pytania maturalne uważane są przez nauczycieli za rodzaj „bryków” zawiązanych zagadnienie, hamujących samodzielność myślenia i wybór najwłaściwszego systemu powtórki.

Jakie płyną z tego wszystkiego wnioski? Zbyt duży materiał programowy prowadził z konieczności do pośpiesznego przerabiania go, przy czym nauczyciel zwracał uwagę raczej na ilość, niż na jakość wpojonej w ucznia wiedzy. Stąd też zanik zrozumienia piękna, poezji, wyobraźni. Strona emocjonalna, zainteresowanie ucznia — nie to było najważniejsze. Dobrze więc, że metody, które prowadziły do sloganowości, werbalizmu, bezmyślności — zostały zarzucone, że obecnie poważnie nacisk kładzie się na walkę z nimi, a tym samym realizuje się hasło „Bliżej dziecka, bliżej młodzieży”.

Maria Kwiatkowska

Wezwany lekarz nie chciał wierzyć własnym oczom! życzliwi sąsiedzi wysmarowali oparzonego... błotem

Przebiegający głos syreny rozlegał się po szerokich ulicach Nowej Huty Srebrzystą „Skoda” nowohuckiego Pogotowia Ratunkowego mknęła z maksymalną szybkością na miejsce wypadku.

Przybyli na miejsce wypadku lekarz ze zdumieniem potrząsnął głową, nie chcąc wierzyć własnym oczom. Oparzony mężczyzna leżał pojeżdżając.

— Widzi pan doktor, chyba poparzony aż do kości...

Lekarz niestety nic nie widział, bo pacjent — obłożony był warstwą czarnego, nowohuckiego błota!! Sąsiedzi udzielili mu przed przybyciem karetki takiej właśnie „pierwszej pomocy” na oparzenia II stopnia.

Czy myślicie, że to niedobry żart? Niestety nie. Ciemnota i znachorskie praktyki wciąż jeszcze pokutują w Nowej Hucie, przywleczone z zapadłych wsi, urągając temu na wskroś nowoczesnemu miastu.

Niestety, nikt nie notuje „domowych systemów” leczenia, nie prowadzi się żadnej ich ewidencji, ale przeprowadzone wywiady ujawniają niebywałe wprost teorie. Przykładowo weźmy przekonanie o „zdolnościach leczniczych”... kurzego białka. Pomagać ma ono rzekomo w każdym przypadku.

Boli głowa — czoło wysmarować białkiem. Na zapalenie

pluc, kaszel, łamanie w kościach, oparzenie — oprócz błota również białko.

A teraz inny wypadek. Był lekarz i był pacjent chory na gruźlicę. Lekarz wszelkimi siłami starał się zwalczyć chorobę. Wypisywał recepty na coraz to nowe lekarstwa, recepty z pieczęcią „bezpłatne” — lecz stan pacjenta stale się pogarszał.

Dopiero kiedy było już bardzo źle — okazało się, że... pacjent zastosował własny sposób leczenia. Żadnych lekarstw nie brał, a recepty chował do portfela, nie myśląc nawet o ich realizacji.

Dość!

W Nowej Hucie należy przeprowadzić intensywną akcję uświadamiającą o podstawowych zasadach higieny osobistej, zorganizować w poszczególnych komitetach biokowych krótkie kursy z zakresu udzielania pierwszej pomocy dla wszystkich bez wyjątku mieszkańców. I wreszcie wygłosić cykl odczytów o szkodliwości znachorskich i domowych praktyk podając jako przykład konkretne wypadki. A tych niewątpliwie nie zabraknie.

Organizowaniem tego szkolenia mogłaby się zająć Liga Kobiet przy współudziale studentów Krakowskiej Akademii Medycznej i działaczy kulturalno-oświatowych w Nowej Hucie. (Dan)

„Przyjaciel“

— Chodzę tylko w nylonach, nie uznaję żadnych innych pończoszek. Używam tylko francuskiego różu i pudru amerykańskiego. Biegnę, oczywiście, noszę tylko czeskę. Sweterki — „galuxowe”.

— Jesteś zatem prawdziwą elegantką. Ale powiedz mi Droga jak Ty to robisz? Przecież jesteś ekspedientką, nie zarabiasz więc tyle, a to wszystko kosztuje... Może masz przyjaciela?

— Oczywiście, że mam!

— Powiedz mi proszę, ktoś to taki?

— Na pierwszy rzut oka wydaje się niepozorny, ale gdy pozna się go, można lepiej docenić jego wartość...

— Mówisz bardzo zagadkowo. Nic z tego nie rozumiem.

— A przecież to takie proste. Pracuję w sklepie i nie mam pojęcia, ile można uzierać przez kilka dni nie wydając drobnej reszty. A więc moim przyjacielem jest — bilon. Poza tym przychodzi różne towary w pierwszym, drugim i trzecim gatunku. Czy sądzisz, że klient rozpozna, który mu sprzedaje?

— No, widzisz, twoje zdumienie jest wystarczającą odpowiedzią!

P. S. Myślicie, że to przesada? Przenigdy, właśnie nasz korespondent ob. Satora podzielił się z nami uwagami o tym, jak sobie „dorabia” ekspedientka sklepu GS w Krzyszkowicach pod Wieliczką i to nie ona jedna...

(ol)



2. „Spotkamy się na malej czarnej...” W orbisowskiej kawiarni nie tylko kawa jest smaczna (ba, piją ją wytrwale i codziennie sami literaci z Branstetterem na czele), lecz równie miła jest (bo damska) obsługa i przyjemna atmosfera. Urządzenie? — popatrzcie na zdjęcie. Czy te miękkie krzeselka nie zachęcają do odpoczynku?



3. „Apetyt rośnie w miarę jedzenia”. Ważne jest jednak nie tylko to, co się je, ale i w jakich warunkach. W zakopiańskim Orbisie, o czym dostatecznie świadczy powyższe zdjęcie, 180 osób może równocześnie wygodnie spożywać obiady i kolacje.



2

LUTY
Czwartek
Marli

Pierście szybciej

Przy Małym Rynku mieści się punkt usługowy „Miejskich Pralni” — oznaczony cyfrą 33. Punkt jest dostępny, położony centralnie, obsługa uprzejma, ceny stosunkowo niskie. Cóż z tego, kiedy na czystą białą czeka się tu 3... tygodnie.

Nic dziwnego, że książka życzeń i zażeń tego punktu wypełniona jest wieloma uwagami.

Jak dotąd jednak tempo prania nie wzrasta.

(gaw)

Zgaduj zgadula

Już nieraz dystrybucja płata nam złośliwe figle. Chcąc np. zaopatrzyć się w popularne „włoki” trzeba było osobno kupować siołki, a osobno gumki i blaszane „zabki”.

Obecnie wki kupujemy już w komplecie, natomiast jeśli chcemy nabyć zwykłe blaszki do butów, mimo woli stajemy do konkursu „zgaduj zgadula”. Same bowiem blaszki dostaniemy w sklepach spółdzielczych z przyborami szewskimi, natomiast należy odgadnąć, gdzie sprzedają odpowiednie do nich gwoździe!

(omo)

Remont cennego
XIX wiecznego budynku
przy ul. Bitwy pod Lenino

Budynek przy ul. Bitwy pod Lenino należy do najpiękniejszych pomników XIX-wiecznej architektury w Krakowie. Związany jest on z nazwiskiem T. Prylińskiego — odnowiciela Sukiennic i Wawelu. Wnętrze posiada najładniejszą w naszym mieście dekorację sali imprezowej oraz hallu w stylu secesji.

W gmachu tym, który należy do wojska, przeprowadzony jest obecnie remont. Opieka, jaką otacza go przy odnawianiu obecny właściciel, pozwala sądzić, iż będzie to jeszcze jeden budynek wyremontowany według wytycznych specjalnej Komisji Architektonicznej Prezydium MRN. (b)

M-7 7565

Choć w całym kraju mróz i śnieg
W Centralnym Laboratorium Odzieży

trwają prace nad przygotowaniem estetycznych i nieszablonych modeli wiosenno-letnich

Tak, tu koniecznie trzeba dodać dwie plisy, żeby uwzględnić wcięcie. Dekolt jest stanowczo za mały. Pogłębić go odrobine. Jeszcze jeden fachowy rzut oka i model letniej sukni jest już gotowy.

Model letniej sukni? A kóż to w lutym szyje letnie kreacje?

Cały zespół Centralnego Laboratorium Odzieży w Krakowie przygotowuje wzory dla spółdzielni krawieckich woj. krakowskiego, rzeszowskiego, kieleckiego, a częściowo nawet i białostockiego.

Lecz nie tylko same wzory. Przecież to laboratorium. Muszą być jakieś analizy, obliczenia... Przed Władysławą Kotlarską (artysta plastyk) leżą czyste kartony. Na nich to powstają pierwsze szkice letnich sukien, płaszczy, podomków, wiosennych płaszczy, ubrań, kostiumów, najmodniejszych

DLA SZCZUPŁYCH
I TĘGICH

Gotowy rysunek żurnalowy wędruje do pracowni technicznej, gdzie rozpoczyna się praca nad tzw. szablonami. Tu odmierza się materiał na dany model i oblicza ilość dodatków. Trzeba się także zastanowić, jak ekonomicznie rozłożyć formę na materiale. I to



Mistrz krawiecki Franciszek Grodzki kończy pracę nad modelem.

Fot. J. Rumianowski

Kronika sądowa

Wódka doprowadziła
do... więzienia

Kazimierz Sliwiński w stanie nietrzeźwym siadł przy kierownicy „Tatry” i nie pając nad nią najechał na taksówkę, uszkadzając błotnik. Sąd wymierzył mu karę 10 miesięcy więzienia.

Nałogowy alkoholik Kazimierz Droźniak zabawił się po pijanemu w ten sposób, że... legitymował osoby przebywające w barze „Nowy Kleparz”, przedstawiając się jako kierownik komisariatu MO. Sąd skazał go za to na trzy miesiące aresztu.

Trzymiesięcznym aresztem ukarany został Władysław Kaczmarski, który wracając z pijackimi skradkami pozostawiony przed sklepem rower.

Pracownik MPK — Tadeusz Niezabitowski — znieważył po pijanemu urzędników swojego przedsiębiorstwa podczas służby. Sąd Powiatowy wymierzył mu karę 8 miesięcy aresztu.

(eo)

wszystko w różnych wymiarach: dla osób szczupłych i tęższych, dla niskich i wysokich.

Wreszcie obliczenia zakończone. Można przystąpić do skrojenia szablonu i przetrząć go na tzw. rysunek techniczny.

CHOĆ OPARTY
NA SZABLONIE —
NIESZABLONOWY

Forma wraz z rysunkiem żurnalowym i technicznym oddana zostaje fachowemu mistrzowi krawieckiemu, który kończy pracę nad modelem. Uszyty i wykonany letni płaszczyk „staje” przed kolegami laboratorium czekając

oceny: czy modny, elegancki, praktyczny i najważniejsze — czy będzie się podobać?

Ocena wypadła pozytywnie. Rysunek wraz z dokumentacją techniczną, czyli dokładnym opisem modelu, tabelą wymiarów, kartą norm zużycia surowców i szablonami wszystkich rozmiarów wystawy zostaje do spółdzielni czterech województw.

Praca krakowskiego Laboratorium Odzieżowego jest naprawdę żmudna i wymaga dużego doświadczenia zawodowego. Lecz za to znaczne oszczędności w pracy i w materiale — mogą dzięki temu uzyskać spółdzielnie krawieckie.

A klienci? — zakupić nowy ubiór elegancki i estetyczny, który mimo że oparty na szablonie, jest nieszablony. (dan)

Powołana została
Społeczna
Poradnia
do spraw walki
z chuligaństwem
i alkoholizmem

Jak już pisaliśmy, ankietą na temat walki z chuligaństwem ogłoszona przez redakcję „Echa” i DRN Podgórze, wzbudziła duże zainteresowanie. Otrzymałyśmy wiele listów, które są obecnie rozpatrywane przez specjalne komisje.

Na wniosek Komisji Porządku Publicznego przy Prez. DRN w Podgórzu została powołana Dzielnicowa Społeczna Poradnia do spraw walki z chuligaństwem, alkoholizmem i prostytucją. W skład komisji wchodzi: prawnik, lekarz, przedstawiciel MO oraz radni.

Poradnia przyjmować będzie na razie raz w tygodniu w budynku DRN w Podgórzu. Pierwszy dzień przyjęć wyznaczony został na 10 bm. w godzinach od 18 do 19. Podobne społeczne poradnie powinny powstać również przy pozostałych przydiach DRN, a może i przy Prezydium MRN. (zw)

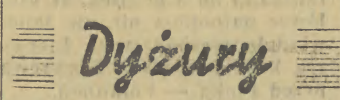
CO GDZIE KIEDY



Słowackiego, godz. 19.15 „Pierwszy dzień święta”.
Stary Teatr (duża sala), godz. 19.15 „Cienie”.
Poezji, godz. 19.15 „Mąż i żona”.
Młodego Widza, godz. 19 „Opowieść zimowa”.
Ludowy (Nowa Huta), godz. 19 „Księżniczka Turandot”.
Grotka, godz. 16 „Złota rybka”, godz. 19.15 „Noc cudów” oraz „Gdyby Adam był Polakiem”.
Estrada Satyryczna, godz. 17 „Szopka satyryczna 1956”, godz. 19.30 „Jedziemy na Olimpiadę”.



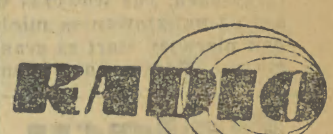
Apollo — „Dama z portretu” godz. 16, 18, 20. Uciecha — „Przed potopem” godz. 16.30, 19.30. Warszawa — „Widma opuszczają szczyty” godz. 16, 18, 20. Wolność — „Elżbieta, Joanna, Lizystrata” godz. 16, 18, 20.15. Sztuka — „Michał Łomonosow” godz. 18, 18, 20.15. Młoda Gwardia — „Skarby sultana” godz. 15.30, 17.30 i 19.30. Stal — „Podhale w ogniu” godz. 15.45, 18, 20.15. Świt — „Podhale w ogniu” godz. 15.45, 18, 20.15. Przyjaźń — Program dla dzieci, godz. 15, 16. „W moskiewskim zoo” godz. 17, 18, 19 i 20. Chemik — „Łuna nad Ploesti” godz. 19. Zwiastowiec — „Orkiestra z Marsa” godz. 17, 19. Wanda — „Czerwona oberża” godz. 16, 18 i 20.15.



Pogotowie Milicyjne tel. 333-33.
Straż Pożarna, tel. 0-8.
Pogotowie Ratunkowe, ul. Śemiradskiego 1, tel. 0-9.
Dyżur położniczy: II Klinika Położnicza i Chorób Kobiecych, ul. Prądnicka 37.
Dyżur chirurgiczny: Oddział Szpitala im. Biernackiego, ul. Trynitarska 11.
APTEKI
Dietla 76, Karmelicka 23, Szczepańska 1, Lubicz 7, Długa 88, Krakowska 19, Kościuszki 18, Pstrowskiego 27.



Muzeum Lenina (Topolowa 5) otwarte od godz. 11 do 18. Dla wycieczek wyświetlane są filmy.
Wystawa Historii Wawelu, godz. 9—14.30.
Muzeum Archeologiczne przy PAN, ul. św. Jana — Zbiory archeologiczne.
Muzeum Etnograficzne (Plac Wolnica). Sztuka w stroju ludowym.



Radio na dzień 2 II. 56 r. (czwartek)
Godz. 14.00: Wiedomości. 14.05: Informacje i komunikat o stanie wód. 14.10: Swojskie melodie — gra Zespół Harmonistów T. Wesołowskiego. 14.30: Ludowe pieśni bułgarskie. 14.45: Symfonia orkiestry rozrywkowej. 15.40: Utwory skrzypcowe w wyk. Stanisława Włodarskiego. 16.00: „To taka drobna rzecz” — felieton Juliana Kawałca. 16.10: Koncert popołudniowy. 16.30: Dziennik Krakowski i kom. met. 16.45: Sprawozdanie z Igrzysk Olimpijskich w Cortinie d'Ampezzo — konkurencje narciarskie. 17.00: Dla dzieci — fragmenty „Dziennika”. 17.10: Muzyka i życie K.Z.G. 18.10: Piosenka tygodnia. 18.15: Wiedomości. 18.20: Utwory fortepianowe kompoz. współczesnych w wyk. L. Galona. 18.45: „Zwierzanie dobrego przyjaciela”. 19.00: Muzyka i aktualności. 19.25: Nowe wiersze Jerzego Ficowskiego. 19.40: Pieśni do słów Mickiewicza — śpiewa Stan. Swierżowicz — bas. 19.55: „Zagadki muzyczne” w opr. Andrzeja Chodkowskiego. 20.30: „Gniazdko rodzinne” — słuch. wg Ringa Kardnera. 21.30: Z kraju i ze świata. 22.00: Melodie nieznane w wyk. sekcji organowej Rozgł. Krak. 22.20: „Szu-ba!” — odc. 12 pow. Igora Neverly. 22.45: Transmisja z Cortiny d'Ampezzo — hokejowe turnieje olimpijskie — Związek Radziecki — CSR. 24.05: Ostatnie wiadomości.

W związku z transmisjami z Olimpiady z Cortiny d'Ampezzo — program radiowy może ulec zmianie. Prosimy słuchać omówień programu dnia o godzinie 5.50 i 12.35.

OBWIESZCZENIA

KOMUNIKAT

MIEJSKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA KOMUNIKACYJNEGO
W KRAKOWIE.

MPK zwraca uwagę obywateli korzystających z komunikacji miejskiej na **NOWE PRZEPISY PORZĄDKOWE** wydane przez Ministerstwo Gospodarki Komunalnej.

Przepisy są wywieszone we wszystkich wozach tramwajowych i autobusowych.

Z dniem 1 lutego 1956 r. pasażerowie niestosujący się do obowiązujących przepisów podlegają ukaraniu mandatami karnymi w wysokości 3, 5, 10, 15, względnie 20 złotych, w zależności od rodzaju przekroczenia.

Organa kontroli ruchu MPK uprawnione do nakładania i ściągania grzywnien posiadają imienne upoważnienia wydane przez Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Przeciwko odmawiającym zapłaty grzywny, kierowane będą doniesienia do Kolegiów Orzekających właściwych Rad Narodowych względnie do Sądu Powiatowego dla m. Krakowa.

Podstawa: zarządzenie Prezesa Rady Ministrów z dn. 10 XII 1954 r. (Mon. Polski nr 119 poz. 1677) i okólnik nr 37. Ministra Gospodarki Komunalnej z dnia 15 VI 1955 r.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

2 INŻYNIERÓW ENERGETYKÓW z dużą praktyką ruchową i projektową, z gruntowną znajomością zagadnień par. sprężonego powietrza, gazów przemysłowych, wody, bilansów energetycznych — na stanowiska kierownicze oraz 2 INŻYNIERÓW HUTNIKÓW z praktyką ruchową i projektową zatrudni Biuro Studiów i Projektów Hutnictwa „Biprostal”, Kraków, ul. Oleandry 4. — Mieszkanie zapewnione. K-370

Sprzedaż

AKORDEON 120 basów — sprzedam. Kraków, Józefińska 1/1a. 1238-g

SAMOCHÓD osobowy „Lancia Aprila” (stan bardzo dobry), wraz z częściami zapasowymi, sprzedam. — Oferty 1199 „Prasa” Kraków, Rynek 46.

KUCHNIE gazowe nowe, senną z piekarnikiem sprzedam. Kraków, Straszewskiego 4 m. 1, godz. 16—18. 1222-g

JADALNIE, orzech kaukaski, oraz wanne sprzedam. Kraków, Karmelicka 55 m. 6, oglądać od godz. 18—20. 1227-g

JAMNIK-szczenie do sprzedania. Kraków, Plac Inwalidów 8 m. 8c. 1233-g

RADIO z adapterem, nowe, kredens kuchenny, sprzedam okazjynie. Kraków, Czarnowiejska 7 — dozorca. 1186-g

PIECYKI gazowe, pokojowe, (ekonomiczne) sprzedam. Kraków, Miodowa 12, tel. 595-54 — pracownia. 1210-g

MOTOCYKL „Mińsk” 125 cm³, nowy, sprzedam. Kraków, telefon 504-48, — od godz. 15. 1255-g

PRALKE elektryczna sprzedam. Kraków, Reja 29 m. 2 (dawna Radziwiłłowska) — od godz. 17—20. 1265-g

Praca

KOMINIARZA kwalifikowanego czeladnika, przyjmie Michał Berger, Kraków, Smocza 4a. 2169-g

POTRZEBNA samodzielna pomoc domowa do małżeństwa z dwógiem dziećmi w wieku 6 i 8 lat. Referencje wymagane. — Wiadomości: Kraków, Szlak 8 m. 5, godz. 19—20. 1217-g

POMOC domowa z referencjami — potrzebna od zaraz. Kraków, Floriańska 37 m. 8. 1252-g

Lokale

DAM utrzymanie emerytów w łazience z pomieszczeniem. Oferty 1237 „Prasa” — Kraków, Rynek 46.

ZAMIEJENIE mieszkanie 3-pokojowe, komfortowe, w Gliwicach, za dwupokojowe w Krakowie. Oferty 1190 „Prasa” Kraków, Rynek 46. 1232-g

ZAMIEJENIE pojedyncze senną (24 m²) i p. za pokój lub dwa pokoje z kuchnią w śródmieściu, samodzielną. Szczegóły do omówienia. Złożenia: — Kraków, pl. Groble 19 m. 26. 1192-g

ZAMIEJENIE pokój z kuchnią w oficynie (1 p.), na 2 pokoje z kuchnią lub duży pokój z kuchnią. Szczegóły do omówienia. Kraków, Bohaterów Stalingradu 52 — m. 18 — od godz. 16—19. 1195-g

ZAMIEJENIE mieszkanie: 3-pokojowe z kuchnią w Chorzwie, za podobne lub 2 pokoje z kuchnią w Krakowie Bocianowski Stanisław Chorzwów, Sobieskiego 17 — m. 3. 204-g

ZAMIEJENIE pokój z kuchnią, komfortowe, za dwa pokoje z kuchnią, komfortowe, samodzielne. Szczegóły do omówienia. Oferty 1206 „Prasa” Kraków, Rynek 46. 1206-g

ZAMIEJENIE pokój z kuchnią, przy al. 29 Listopada — za podobne lub za dwa pokoje z kuchnią, komfortowe. Oferty 1208 „Prasa” — Kraków, Rynek 46.

ZAMIEJENIE 2 pokoje, kuchnia, samodzielne w śródmieściu, za 3 pokoje, kuchnię, z ogrodem owocowym, na przedmieściach Krakowa. Szczegóły do omówienia. Oferty 1178 „Prasa” — Kraków, Rynek 46.

Nieruchomości

PARCELE budowlaną na rożnik przy ul. Kazimierza Wielkiego-boczną sprzedam lub zamienię na domek jednorodzinny. Złożenia: — Kraków, Krowoderska 50 m. 6. 1212-g

SPRZEDAM pięknie położoną na parceli budowlaną na przedmieściu Krakowa. — Złożenia Kraków, ul. Bol. Prusa 15 m. 9, tel. 597-74. 1232-g

DOM — (pokój z kuchnią wolną), z parcelą narożną (cena 70.000 zł.). Złożenia Biuro — Kraków, Włocławek 8 m. 1. 1198-g

Zguby

KRZYŻAŃSKA Barbara, zamieszkała w Krakowie, zgubiła legitymację służbową wydaną przez AGH. 1159-g

KOWALCZYK Józef, zamieszkały w Krakowie, zgubił legitymację Związku Zawodowego nr 445-970. 1156-g

NIECHCIAŁ Izabella zam. w Krakowie, zgubiła świadectwo dojrzałości, wyda. na przez Liceum Administracyjno-Gospodarcze. 1203-g

WYRWALSKI Józef, zamieszkały w Krakowie, zgubił przepustkę wydaną przez Hutę im. Lenina. 1162-g

KONOPKA Józef, zamieszkały w Krakowie zgubił legitymację związkową nr 0045 wydaną przez Związek Inwalidów Pracy w Polsce Zarząd Okręgu Krakowskiego. 1243-g

MADRZYWOŁEK Apolonia zamieszkała w Wieliczce, zgubiła przepustkę nr 292 wydaną przez Fabrykę Opakowań Blaszanych „Art. graph”. 1214-g

BOBER Jadwiga, zamieszkała w Krakowie, zgubiła legitymację wydaną przez MPK. 1032-g

JAROSZEWSKI Włodzisław, zam. w Krakowie, zgubił legitymację studencką, wyda. na przez Politechnikę Krakowską. 1191-g

ZGINAŁ wilezur czarny — podpalany, wabi się Ring. Odprowadzić za wynagrodzeniem Kraków, Długa 7 i p. Stachoń. 1211-g

GRABCAK Tadeusz, zamieszkały w Krakowie zgubił świadectwo ukończenia 8 klasy wydane przez Liceum O. O. Pijarów w Krakowie w r. 1948. 1234-g

JAWORSKA Teresa zamieszkała w Krakowie, zgubiła legitymację szkolną nr 330 wydaną przez Technikum Chemiczne Ministerstwa Przemysłu Chemicznego. 1229-g

UNIWAŻNIENIE PIECZĘCI

PRZEDSIĘBIORSTWO INSTALACJI PRZEMYSŁOWYCH
HUTA IM. LENINA

UNIWAŻNIA zagubioną PIECZĘĆ o niżej podanym brzmieniu:

PRZEDSIĘBIORSTWO
INSTALACJI PRZEMYSŁOWYCH
BUDOWY HUTY IM. LENINA
DZIAŁ PERSONALNY K-413

UNIWAŻNIA SIĘ zagubioną pieczęć sklepu nr 317 PSS Kraków, wzór: O-S 317 B. F. Główna”. 1220-g

JEDRZEJOWSKI Mieczysław, zam. w Zielonkach, zgubił przepustkę wydaną przez Hutę im. Lenina. 1196-g

OD 18 STYCZNIA DO 18 LUTEGO

PTT

miesiąc sprzedaży
tkanin bawełnianych

Wojewódzka Huta Włókna Tekstylnego

Towarzystwo Dom Towarowy

echo SPORTOWE



Już na pierwszej zmianie Marysia Bukowa wywalczyła piąte miejsce dla naszej sztafety 3x5 km (Obsługa własna)

Po eliminacjach przedolimpijskich naszych biegaczek w kraju mówiło się wiele na temat przyszłych sukcesów na Igrzyskach. Już wówczas widzieliśmy naszą sztafetę 3x5 km na punktowanym miejscu w Cortinie. Przyszedł jednak pierwszy start za granicą i przykra porażka z Czechkami. Raptem optymizm zamienił się w pesymizm...

Polacy w siódmym dniu Olimpiady

W sztafecie 3x5 km Polki odniosły sukces zajmując piąte miejsce wśród 16 zespołów. Już na pierwszej zmianie piątą czas wywalczyła Bukowa — 24,30, a dwie następne zawodniczki polskie, Peksówna i Krzeptowska zdołały utrzymać tę pozycję dla Polski. Największe rywalki Polki — zawodniczki CSR, które dużo straciły w pierwszej zmianie, już na drugiej przypuściły szturm na naszą pozycję.

Nie zdolały jednak odrobić straconego czasu do Polek.

W biegu zjazdowym jako pierwsza z Polek startowała Grocholska z numerem 10. Reprezentantka Polski, chociaż pojechała z kontuzjowaną ręką, dość dobrze dawała sobie radę na trasie, którą przebyła bez upadku. Czas Grocholskiej 1:51,7. Za Grocholską wystartowała Kowalska, która, choć jechała bardzo pewnie, nie uzyskała dużej szybkości. Czas uzyskane przez naszą zawodniczkę wystarczyły jedynie do zajęcia przez Grocholską 17, a przez Kowalską 19 miejsca.

Trzecia nasza zawodniczka Maria Daniel przewróciła się na trasie, doznała kontuzji i została odwieziona do szpitala. Jak wykazały badania lekarskie, kontuzja nie jest groźna i Polka przebywa już w hotelu.

— E, gdzie tam naszym dziewczętom do biegaczek CSR!... — mówiono nieraz.

Tymczasem bieg sztafetowy kobiet 3x5 km zakończył się naszym wspaniałym sukcesem. W doborowej stawce 16 zespołów dziewczęta nasze zajęły 5 miejsce przegrywając jedynie do doskonałych Finek, zawodniczek radzieckich, Szwedek i do reprezentacji Norwegii. W pobitym polu pozostały po raz pierwszy reprezentantki Czechosłowacji, oraz Niemiec, Włoch, Jugosławii i pozostałych krajów środkowo i zachodnio-europejskich.

Na pierwszej zmianie pobięła mistrzyni Polski, Marysia Bukowa.

— Maryś, trzymaj się mocno — tymi słowami zagrzewali ją od startu trenerzy i wшыscy Polacy.

Marysia nie tylko dobrze się trzymała, ale dała się minąć jedynie zawodniczkom pierwszej czwórki. Natomiast wyraźnie wyprzedziła Czeszkę Benesovą i Niemkę Ihlią, które były jej najgroźniejszymi konkurentkami do 5 miejsca. W czółwce natomiast nie nie zapowiadało niespodzianki. Pierwsza kończy dystans Kozyrewa przed Finką — Polkunen.

Na następnej zmianie biegająca w naszej sztafecie Józia Pekska biegnie wspaniale. Widać, że jest w dużej formie. Wszystkie podbiegi bierze na pełnej szybkości i jeszcze bardziej oddala się od Niemki Ammann i Czeszki Patockowej, nad którymi ma przewagę ok. 2 min. Tymczasem biegająca na drugiej zmianie Kołczyna (ZSRR) traci do Finki Hietamies kilkanaście sekund a na zmianie z Jeroszina przewaga biegaczek ZSRR wynosi zaledwie 6 sek. W pogoń za Jerosziną udaje się teraz Rantanen i z każdym kilometrem przybliża się do zawodniczki radzieckiej, a następnie mijają ją i zdobywa dla Finlandii złoty medal. Za plecami tych dwu sztafet o brązowy medal walczy: Edstroem (Szwecja) i Wahl (Norwegia). Szwedka wygrywa ten pojedynek i usta-

nawia najlepszy czas dnia — 22,02.

Polka Krzeptowska ucieka przed goniącymi ją przeciwniczkami i mimo, że traci do Lauermanowej kilkadziesiąt sekund, to jednak nie daje się minąć i utrzymuje wywalczoną przez Bukową i Peksównę miejsce.

Ostatecznie zespół polski odnosi duży sukces plasując się na piątym miejscu tylko o ok. 4 minuty za zwycięską sztafetą Finlandii.

WYNIKI:

1. Finlandia (Polkunen, Hietamies Rantanen) — 1.09,1. 2. ZSRR (Kozyrewa, Kołczyna, Jeroszina) — 1.09,28. 3. Szwecja (Johansson, Eriksson, Edstroem) — 1.09,48. 4. Norwegia (Brunsveen, Regland, Wahl) — 1.10,50. 5. Polska (Bukowa, Pekska, Krzeptowska) — 1.13,20. 6. Czechosłowacja (Benesova, Patockova, Lauermanova) — 1.14,19. 7. Niemcy (Ihlig, Ammann, Hausschild) — 1.15,33. 8. Włochy (Romani, Bottero, Taffra) — 1.16,11. 9. Jugosławia (Oelaj, Vodenic, Kistec) — 1.18,54.

11 razy zabłyśło czerwone światelko...

20-stopniowy mróz wyłudnił wczoraj wieczorem Kraków. Nieliczni przechodnie spieszyli się, by jak najszybciej znaleźć się w domu. Jedynie hokeiści Cracovii byli w swym żywiole i nie zważając na mróz rozegrali spotkanie o mistrzostwo klasy wojewódzkiej ze Startem Nowy Targ wygrywając 10:1 (2:0, 2:1, 6:0). Aż jedenaste razy zapalało się czerwone światelko nad bramkami po każdorazowym strzeleniu gola, z czego nad bramką Startu zabłyśło 10 razy, a tylko jeden raz nad bramką Cracovii. Nieliczna wprawdzie lecz wytrwała garstka krakowskich zagorzałych zwolenników hokeja nie zwracając uwagi na zimno, głośno dopinguwała swych pupilków, którzy w trzeciej tercji dali skuteczny pokaz strzelecki zdobywając w tym okresie 6 bramek.

Zdobywcami bramek dla Cracovii byli: Christ 3, Masaczyński i Radwański po 2, Gołabek, Kotaba i Ostrowski po 1. Honorową bramkę dla Startu zdobył pod koniec drugiej tercji Sieńka. Sędziowali: Bielecki i Stachura z Krakowa.

Szwajcarka Berthod triumfuje w kombinacji alpejskiej

Zwycięczyni śródownego biegu zjazdowego kobiet Szwajcarka Berthod zdobyła drugi złoty medal w kombinacji alpejskiej uzyskując najlepsze wyniki za trzy konkurencje: slalom specjalny, slalom gigant i bieg zjazdowy.

Srebrny medal zdobyła Szwajcarka Danzer, a brązowy przypadł w udziale Włoszce Minuzzo.

Dalsze miejsca zajęły: 4) Hochleitner (Austria), 5) Niskin (Norwegia), 6) Frandl (Austria), 7) Neviere (Francja), 8) Agnel (Francja), 9) Pellissier (Włochy).

Pekala wygrywa w slalomie przy zamarzniętych stoperach

W drugim dniu narciarskich mistrzostw Związkuwch Zrzeszeń Sportowych w śróde 1 bm. w Zakopanem rozegrano slalom specjalny mężczyzn w Suchym Złobie na Kalatówkach oraz konkurs skoków na małej Krokwi.

W konkursie skoków startowało 47 zawodników. Skoki odbyły się przy 25-stopniowym mrozie. Niespodzianką była słaba forma Węgrzynkiewicza, który zajął drugie miejsce za Gąsienicą-Mracielnikiem (Gwardia).

Slalom specjalny odbył się w anormalnych warunkach. Przejmujący mróz nie tylko usztywniał mięśnie oczekującym na start zawodnikom, ale zamrażał stopery, przez co sprawił organizatorom wiele kłopotów.

Wyniki konkursu skoków:
1. Gąsienica-Mracielnik (Gwardia) — nota 216,0, skoki — 46,5, 48 i 46,5 m.
2. Węgrzynkiewicz (Sparta) — 211,2 (46,5, 46,4 i 49). 3. St. Maruszak II (CWKS) — 208,8 (46,47,5 i 46,5).

Slalom specjalny mężczyzn:
1. Pekala (Kolejarz) — 1.59,3. 2. Jasiewicz (AZS) — 2.00,0. 3. Płonka (Sparta) — 2.01,6 (długość trasy 600 m, różn. wzniesień — 180 m, 50 bramek).

Migawki z Igrzysk

DUŻĄ niespodzianką biegu zjazdowego było zajęcie 13 miejsca przez zawodniczkę radziecką Artynienko, która jadąc jako jedna z ostatnich uzyskała na wytartej już trasie 1:51,1.

WE czwartek 2 bm. w biegu na dyst. 50 km pobiegnie reprezentant Polski — Bukowski.

Cortina • Cortina • Cortina



Zawodnicy norwescy w Cortinie. Fot. — CAF

Nasi mistrzowie kauczkowego krążka wygrali ze Szwajcarią

W późnych godzinach wieczornych 1 bm. w Cortinie hokeiści polscy rozegrali swój pierwszy mecz w turnieju pocieszenia odnosząc piękne zwycięstwo nad Szwajcarią 6:2 (2:1, 2:1, 2:0).

Już w pierwszej minucie meczu Chodakowski zdobył punkt dla swoich barw, a w trzy minuty później Janiczko podwyższył wynik na 2:0. Polacy zagrali dobrze taktycznie. Obrona nasza miała zadanie pilnowania skrzydłowych, z czego wywiązała się bardzo dobrze. Na 2 minuty przed końcem pierwszej tercji, kiedy zespół polski grał w czwórce (bez Chodakowskiego), Schloepfer zdobył bramkę dla Szwajcarii.

Pierwsze minuty drugiej tercji upłynęły na obustronnych atakach, które przyniosły Szwajcarom wyrównanie ponownie ze strzału Schoepferra. Od tej chwili Polacy dochodzą do głosu i z każdą minutą zwiększają swą przewagę. Mają wiele okazji do zdobycia bramek, jednak przeciwników ich ratuje bądź to poprzeczka, bądź dobra gra bramkarza lub po prostu szczęście. Dopiero w 12 minucie tej tercji Bryniarski uzyskał prowadzenie dla Polski 3:2, a w ostatniej minucie tego okresu gry Wróbel III zdobywa czwartą bramkę.

W ostatniej tercji przewaga Polaków wzrasta, co przynosi naszemu zespołowi dalsze dwie bramki ze strzałów Skarżyńskiego (10 min.) i Bryniarskiego (19 min.).

W drugim spotkaniu turnieju pocieszenia Włochy pokonały Austrię 8:2 (4:1, 1:1, 3:0).

W czwartek 2 bm. hokeiści polscy spotkają się z Austrią.

kronika sportowa

KIBICE i sportowcy — członkowie krakowskiej Wisły spotkają się w sobotę tj. 4 lutego na „Wielkim Balu Maskowym” organizowanym przez Wisłę. Na balu przygrzewać będzie orkiestra taneczna Janusza Szewczyka, śpiew — Halina Szenawska. Konferansjerkę poprowadzi popularny aktor — Jan Gałuszka.

Początek zabawy o godz. 21, zaproszenia można otrzymać w sekretariacie ZS Gwardii, ul. Retoryka 1.

W SOBOTĘ i niedzielę w sali sportowej WKKF Kraków odbędą się wojewódzkie mistrzostwa w tenisie stołowym na rok 1956. Mistrzostwa przeprowadzone zostaną w grach pojedynczych kobiet i mężczyzn w grach podwójnych i mieszanych.

NOWE władze wybiorą sobie sędziów piłkarskich województwa krakowskiego na swym plenarnym zebraniu sprawozdawczym-wyborczym, które odbędzie się w nadchodzącą niedzielę w lokalu WKKF przy ul. Filipa 6 i p. Początek zebrania o godz. 10.00.

HALA sportowa Wisły będzie w sobotę i w niedzielę miejscem turnieju piłki siatkowej kobiet o mistrzostwo ligi. W turnieju udział wezmą: Sparta Warszawa, Stal Bielsko, CWKS Warszawa i Wisła Kraków.

DZISIAJ o godzinie 18 rozegrane zostaną w Krakowie dwa spotkania hokejowe. Na lodowisku AZS-u przy ul. Rakowickiej 27 hokeiści AZS-u spotkają się z Kolejarzem-Sandecją z Nowego Sącza, w meczu o mistrz. ligi wojewódzkiej, a na lodowisku Cracovii Sparta Dębinki grać będzie z Górnikiem Wieliczka o mistrzostwo klasy A.

A kiedy u nas?

Mieszkańcy Pragi trzykrotnie już oglądali zawody olimpijskie transmitowane przez praską stację telewizyjną bezpośrednio z Cortiny d'Ampezzo. Chociaż obraz „wędrował” z daleka przez Szwajcarię, Berlin i Dreźnie, odbiór był znakomity.

Jej młodsza siostra Stefcia, pracowała w biurze kadr Zakładów Szybocowych, gdzie zresztą nie cieszyła się najlepszą opinią.

Szary poznał najpierw Stefcię, a później, zaproszony przez Ziębickiego, również resztę jego rodziny, ale jakoś się z nimi nie zbliżył mimo zachęających spojrzeń szwagierki, przychylnych uśmiechów żony i żywiołowej gościnności teściowej swego brygadzysty. Wszystko to wydawało mu się zbyt obcesowe, a obfitość alkoholu w domu Ziębickiego odstraszała go od częstych odwiedzin.

Finse dopiero w parę dni po przydzieleniu Szarego do produkcji „Jaskółek” zajrzał na jego stanowisko.

— Co robisz? — spytał spoglądając na zamocowany dzwigar.

Szary pokazał mu zaczęta robotę, ale kierownik działu tylko pobieżnie rzucił okiem na wstawione i przygotowane do sklejania żebra. Przez chwilę świdrował go wzrokiem, a potem znów zapytał:

— Z Zakopanego jesteś? Może syn Stanisława?

— Tak — odrzekł Szary. — Pan znał mojego ojca?

— Aha — mruknął Finse. — To był majster. Teraz takich nie ma. Ale on miał jedno w głowie: fach, sztukę. A ty, co? Tylko byś latał. To samo co z nartami.

— Latam, jak mam czas — powiedział Szary. — Po robocie.

Finse w milczeniu kiwnął głową, jakby przyznawał rację wbrew poprzednim zarzutom.

— Kto cię tam wie — mruknął — Już tu byli i tacy.

Bolek nie bardzo rozumiał, o co mu chodzi, ale czuł, że stary jest z niego zadowolony i że go lubi.

W południe do głównej hali działu drzewnego przychodziło kilka kobiet przynosząc obiad dla



tych, którzy nie jadaliby w stołówce. Kierownik posłał się w przestronnym kantorku, wzniesionym nieco nad poziom podłogi. Trochę go krepowało, że jego żona sama nosi menażki i garnuszki w koszyku, lecz nie chciała, żeby ją w tym ktokolwiek wyręczał.

Przychodziła zawsze bardzo punktualnie, w parę minut po sygnale na przerwę, kiedy hala była prawie pusta. Nakrywała biurowy stół czystą serwetką, ustawiała talerze, krajała chleb, wyjmowała naczynia owinięte wełnianym szalem dla utrzymania ciepła, nalewała zupę.

Leon Finse siadał i jadł w milczeniu, słuchając o czym mówiła cichym, łagodnym głosem. Były to zwykłe codzienne sprawy, drobne kłopoty gospodarskie, czasem list od córki, której mąż pracował we Wrocławiu.

Mówiąc robiła na drutach, które to zajęcie wypełniało wszystkie jej wolne chwile. Robiła swetry i szaliki dla męża oraz ciepła bieliznę dla siebie, a także różne drobiazgi dla córki, dla wnuka, dla dalszych krewnych i ich dzieci.